



Patrycja Strupińska, 2019-10-04 10:21

Waldemar Malinowski o zamykanych oddziałach szpitalnych: Musimy zabezpieczyć podstawowe specjalizacje



- Będziemy mieli kliniki okulistyczne, dermatologiczne, kardiologiczne czy medycyny estetycznej, ale na oddziale internistycznym nie będzie miał kto pracować. Podobnie, jak w podstawowej opiece zdrowotnej - mówi Waldemar Malinowski, prezes zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Patrycja Strupińska: Problemy kadrowe w Polsce nasilają się, lista brakujących specjalistów stale rośnie i niestety kolejne oddziały szpitalne są zamykane. Co jest tego głównym powodem?

Waldemar Malinowski: Szpitale są zamykane, ponieważ brakuje lekarzy i wiedzą o tym fakcie politycy wszystkich opcji. Jako organizacja od zawsze apelowaliśmy o ponad polityczne porozumienie w tej sprawie. Warto przyjrzeć się strukturze oddziałów, które cierpią z powodu braków kadrowych. Ministerstwo Zdrowia stale podkreśla, że sukcesywnie zwiększa się ilość absolwentów szkół medycznych. Zgadza się, ale jeśli zapytać jakkolwiek Urząd Wojewódzki, ilu absolwentów podjęło rezydenturę np. 2018 roku na internie, pediatrii, w zakresie położnictwa, ortopedii – to okaże się, że garstka. Za to będzie wielu dermatologów, okulistów, pulmonologów, kardiologów, tzw. szanowane rezydentury. W podstawowych zakresach, jak interna, gdzie internista może zabezpieczać: POZ, nocną, świąteczną pomoc, a także oddziały internistyczne i opiekę długoterminową, okulista nie będzie świadczył usług. Co prawda, minister Radziwiłł przeznaczył dodatkową kwotę na tę grupę rezydentur, aczkolwiek nie przyniosło to żadnego rezultatu. Musimy zabezpieczyć podstawowe specjalizacje, bo w przeciwnym razie nie będzie o czym mówić. Owszem, będziemy mieli kliniki okulistyczne, dermatologiczne, kardiologiczne czy medycyny estetycznej, ale na oddziale internistycznym nie będzie miał kto pracować. Podobnie, jak w podstawowej opiece zdrowotnej.

P.S.: Wobec tego nadzieja jest w młodych lekarzach, wzmacniających i zasilających kręgi podstawowych specjalizacji lekarskich. Czy to jest ten złoty środek?

W.M.: Przede wszystkim, zapytałbym jak sprawić, żeby podstawowe specjalizacje nie były tak niszowe... Sam jestem pacjentem i śmiało mogę powiedzieć, że za 5 lat nie będę miał się gdzie leczyć. Należy wzmocnić podstawowe kierunki specjalizacji na rezydenturach, to konieczność. Pamiętam rok 1998 i instytucje lekarza rodzinnego, który całodobowo miał się opiekować całą rodziną. Aktualnie, mamy przychodnie czynne od poniedziałku do piątku, zmniejszoną liczbę lekarzy i ogrom pacjentów. Lekarze POZ przyjmują od 50 do 60 pacjentów dziennie, brakuje czasu na inne zabiegi. Skierowanie do specjalisty? U niego, również będzie kolejka. Zataczamy koło. To wynik ogromu specjalizacji w Polsce. Obecnie mamy ich aż 80. Zarówno Naczelna Rada Lekarska, nasz związek, jak i wiele innych organizacji apelujemy o zmniejszenie tej liczby. W konsekwencji, mamy pracujących w POZ lecz nie dyżurujących w szpitalu. Dyżurujący w szpitalu czasami wspomagają POZ, jak grupa pediatrów i internistów, którzy obsługują jeszcze pomoc świąteczną oraz nocną. Wreszcie młodzi lekarze, którzy znają swoją wartość. Chcą pracować, ale jak podkreślają - żyć na poziomie. Oprócz pracy, chcą mieć czas wolny i tak nie gonić z dyżuru na dyżur. Wniosek jest jeden, należy przebudować system ochrony zdrowia, tak aby zasoby, którymi dysponujemy były wystarczające, a pacjent czuł się bezpieczny. Ja, jako czynny pacjent, niestety nie widzę swojej perspektywy zdrowotnej za 5 lat.

P.S.: Gdzie w obecnym systemie opieki zdrowotnej jest pacjent?

W.M.: Pacjent jest w bardzo ciężkiej sytuacji, zwłaszcza, jeśli cierpi na chorobę nowotworową. Dodatkowo, skomplikowany system nie ułatwia zorientowania się w nim. Jako Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych wiele razy wnosiliśmy o przywrócenie medycyny pracy, co z pewnością spowodowałoby wzrost profilaktyki u Polaków i poprawę obecnej sytuacji. Niezwłocznie należy wdrożyć przeciwdziałanie nowotworom do profilaktyki pracy. Musimy w końcu zadbać o wczesną wykrywalność, to bardzo ważne.